

Henryk Domański

FORMOWANIE SIĘ „NOWYCH” STRUKTUR SPOŁECZNYCH

Motoryczną siłą struktur rynkowych w Polsce mieli być specjaliści w nowych zawodach, czyli „nowa” inteligencja, i właściciele firm. Czy to w społeczeństwach postkomunistycznych, czy w krajach zachodnich, w Japonii, Chinach, Brazylii, i wszędzie tam, gdzie funkcjonuje ustrój kapitalistyczny, właśnie im przypisuje się rolę głównego podmiotu modernizacji społecznej. Wyznacznikami odrębnej pozycji inteligencji są: posiadanie wyższego wykształcenia, kwalifikacje, twórcza inwencja, otwartość, nowoczesne wartości i tworzenie kulturowego dziedzictwa. Od kategorii tej oczekuje się wdrażania demokracji, aktywności obywatelskiej i kreowania konsumpcyjnego popytu, będącego oznaką ludzi zamożnych. Część z nich to dyrektorzy i kierownicy, organizujący życie publiczne. Co do właścicieli, to ich zadaniem jest pobudzanie rozwoju kapitalizmu przez zasilanie gospodarki inwestycjami i tworzenie miejsc pracy. Kwintesencją tego mają być m.in. takie zjawiska, jak tworzenie się klasy średniej, przedsiębiorczość i stymulowanie twórczego ducha.

Oczekiwania te odnoszą się do być może nieodległej, ale jednak przyszłości. Wyniki dotychczasowych badań dokumentują bowiem brak jednokierunkowych tendencji, jeżeli chodzi o postawy jednostek, co wskazywałoby, że nie przychodzą one od razu. Nie było zwłaszcza oznak większego przełomu w kształtowaniu się orientacji znamionujących potrzebę sukcesu i w systemach wartości, które wskazywałyby na wzrost tolerancji w kwestiach światopoglądowych. Natomiast dokonywały się zmiany w otoczeniu zewnętrznym - w strukturze zawodowej, ruchliwości i stratyfikacji społecznej. Z tych o najbardziej doniosłych konsekwencjach należy wymienić: wzrost nierówności dochodów, wyłonienie się nowych kategorii – elity biznesu i kategorii ludzi ubogich – przy ponad dwukrotnym obniżeniu się odsetka rolników, oraz spadek wartości wyższego wykształcenia, czego wskaźnikiem było zmniejszenie się jego wpływu na pozycję rynkową.

W rozdziale tym postaram się odpowiedzieć na pytanie, jak zmienił się skład społeczny inteligencji, właścicieli i innych podstawowych kategorii, co to oznaczało dla „jakości” społeczeństwa polskiego oraz czego można w związku z tym oczekiwać w przyszłości. Chodzi o ustalenie, kim są kierownicy wyższego szczebla i specjaliści, właściciele, robotnicy, i reprezentanci innych segmentów, z punktu widzenia ścieżek rekrutacji i wzorów „dziedziczenia” pozycji. Czy coś się w tym zakresie zmieniło – czy kategorie te charakteryzują się teraz większą spójnością niż kiedyś, czego wskaźnikiem byłaby przewaga samorekrutacji nad

procesami napływu, czy też było odwrotnie i bariery ruchliwości ulegały rozmyciu. Inteligencja mogłaby się bardziej „zrustyfikować”, gdyby jeszcze bardziej niż kiedyś zaczęły do niej napływać osoby o pochodzeniu rolniczym. Z kolei, właściciele mogli się stać kategorią bardziej „inteligentką”, mogli się „sproletaryzować” lub „schłopieć”, chociaż mogli też zachować odrębność na bazie „dziedziczenia” pozycji, co powinno znaleźć jakieś przełożenie na ich orientację i styl życia. Przeanalizuję to w dłuższej perspektywie, na przestrzeni kilkudziesięciu lat, od 1988 do 2011 roku. Będzie to ogólniejsza refleksja dotycząca procesów określanych mianem formowania się struktury społecznej i co z tego może wynikać.

W punkcie wyjścia

Z punktu widzenia struktury społecznej główną rolę w destrukcji systemu komunistycznego odegrali robotnicy i inteligencja. Robotnicy pracujący w wielkich zakładach pracy mieli środki nacisku na władzę – mogli zdeorganizować produkcję, komunikację, zaopatrzenie i środki transportu, mogli też wywołać zaniepokojenie przywódców w krajach ościennych. Przede wszystkim zaś było ich dużo. Mieli atut skali, co jest jednym z kluczowych warunków przechodzenia ze stanu „klasy w sobie” w „klasę dla siebie” w teorii Marksowskiej, czyli procesu stawania się podmiotem zmiany społecznej. Strajki mogły się przerodzić w demonstracje uliczne, a widok strajkujących kopalni i stoczni oddziaływał zachęcająco na całe społeczeństwo i inne ośrodki antysystemowego fermentu. Co się tyczy przedstawicieli inteligencji, to pełnili oni w tym układzie rolę doradców, organizatorów, ekspertów i, w znacznym zakresie, przywódców, co nasuwało analogie z rolą „awangardy”, która ma za zadanie kształtowanie świadomości klasowej robotników, mobilizowanie ich do obalenia ustroju i do walki z wyzyskiem. W Polsce stali się oni siłą przewodnią w wymiarze jak najbardziej realnym, zastępując w tej roli partię komunistyczną z leninowskiej wersji marksizmu [Lenin 1917].

Analogie te przestają być oczywiste, jeżeli wziąć pod uwagę kompozycję społeczną klasy robotniczej i inteligencji, które stały się głównymi podmiotami w walce o demokrację, suwerenność narodową i sprawiedliwość społeczną. Najgroźniejszym przeciwnikiem dla rządu byłyby klasa robotnicza charakteryzująca się silną zwartością i skonsolidowana wewnętrznie, czego podłożem jest wspólnota losów życiowych, a więc m.in. pochodzenie z tego samego środowiska i obracanie się w kręgu podobnych znajomych. Na początku lat 80. robotnicy w Polsce nie spełniali kryterium zwartości. Pod względem pochodzenia społecznego tylko 37,6% robotników wykwalifikowanych dziedziczyło przynależność do tej kategorii po ojcu, i prawie tyle samo – aż 36,5% - pochodziło z rodzin rolników. Jeszcze mniejszą ciągłością wspólnego pochodzenia społecznego charakteryzowali się robotnicy niewykwalifikowani. Również i w tym przypadku opierała się ona na pochodzeniu z klasy chłopskiej. Odsetek robotników niewykwalifikowanych wywodzących się ze środowiska rolników wynosił aż 51,9%

[Domański 2004]¹. Tylko 9,9% „dziedziczyło” przynależność do kategorii robotników niewykwalifikowanych, co oczywiście nie byłoby dobrym prognostykiem rozwoju rewolucyjnej świadomości klasowej tzn. takiej, o którą chodziło marksistom, a więc dającej im poczucie wspólnoty interesów i tożsamości jako grupy społecznej.

Podobnie można by rozumować w przypadku inteligencji. Pytanie jest następujące: czy reprezentanci tej kategorii byłiby dla władzy groźniejszym ośrodkiem kontestacji, gdyby charakteryzowała się ona wysoką samorekrutacją w wymiarze międzypokoleniowym, co mogłoby wzmacniać jej siłę oporu przez świadomość wspólnego dziedzictwa? Czy też groźniejsza byłaby inteligencja pochodząca z naboru, a więc o mniejszym poczuciu tożsamości grupowej i zakorzenieniu w historii, której nowi członkowie posiadaliby jednak silne aspiracje do dorównania „starej” inteligencji pod względem prestiżu i pozycji społecznej, a zatem i do przejęcia jej roli. Świadectwem obecności tych postaw są pamiętniki inteligentów z pierwszych lat PRL, pochodzących z klasy robotniczej i chłopstwa. Wyłania się z nich interesująca ambiwalencja z jednej strony, wstyd i kompleksy wynikające z poczucia niższości, które łączą się z potrzebami adaptacji do środowiska zapewniającego wysoki status społeczny. Z drugiej zaś – w wynurzeniach tych widoczna jest lojalność w stosunku do władzy, która płynie z wdzięczności za zapewnienie możliwości awansu [Palska 1994].

Faktem jest, że w 1982 roku tylko 21,7% specjalistów i kierowników wywodziło się z kategorii osób posiadających ojca „inteligenta” (w świetle cytowanego powyżej badania). Tylko ich można by, co najwyżej, zaliczyć do „starej” inteligencji, gdyby posługiwać się kryterium międzypokoleniowej ciągłości. Natomiast większość w dalszym ciągu stanowili inteligenci z naboru – w dalszym ciągu, ponieważ II wojna światowa radykalnie zmieniła jej oblicze społeczne. W przeważającej części kategoria ta była już „nową inteligencją”, która jeszcze w latach 70. XX wieku wywodziła się w 70% z kategorii robotników i chłopów, a tylko 30% z nich „odziedziczyło” status rodziców [Zagórski 1978]. W świetle danych z 1982 roku, wyżsi kierownicy i specjaliści w 21,1% rekrutowali się z kategorii robotników wykwalifikowanych, w 5,6% z rodzin robotników niewykwalifikowanych, a odsetek osób o pochodzeniu chłopskim wynosił 24,6%.

Tytułem dopełnienia całości należałoby dodać, że pod względem pochodzenia społecznego najbardziej zamkniętą (a więc i wewnętrznie zintegrowaną) kategorią byli robotnicy rolni i chłopi. W latach 80. nie mniej niż 70% członków klasy chłopskiej pozostawało na gospodarce rodziców. Barrierami odpływu do kategorii nierolniczych były tu brak kwalifikacji, izolacja geograficzna i odmienne systemy wartości, blokujące możliwości awansu, co zawsze było (i jest) uniwersalną właściwością rolników i akurat PRL nie była wyjątkiem.

¹ Ustalenia te pochodzą z analiz uzyskanych na podstawie badania nt. „Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego, 1982”, zrealizowanego na ogólnopolskiej próbie 5317 osób, w wieku od 18 lat w górę, dobranych metodą losową. Przy ustalaniu pochodzenia społecznego odwoływano się jak zwykle do pytania o przynależność zawodową ojca (i matki), gdy respondenci byli na progu kariery. W przypadku tego badania pytano o zawód ojca, gdy respondenci mieli 18 lat.

Jeżeli chodzi o właścicieli poza rolnictwem, to odsetek ich samorekrutacji był niski i kształtował się na poziomie 27%, przy czym do 1987 roku zmniejszył się on jeszcze do 19% [Domański 2004]. Mogło to być rezultatem rozwoju sektora prywatnego, większych możliwości zakładania własnych firm (w wyniku ostatnich wysiłków czynionych na rzecz reformowania gospodarki przez stronę rządową) i wynikającego z tego napływu – przy czym prywatnymi przedsiębiorcami stawali się w przeważającej części robotnicy wykwalifikowani i chłopci. Jeszcze większą ruchliwością międzypokoleniową charakteryzowali się niżsi pracownicy umysłowi, z których średnio tylko co dziesiąta osoba dziedziczyła pozycję rodziców.

Można założyć, że o ile pochodzenie społeczne kształtowało postawy jednostek, to odzwierciedleniem wewnętrznego podziału inteligencji był niejednakowy stosunek członków tej kategorii do systemu komunistycznego i klasy rządzącej. W istocie rzeczy, jeżeli przyjmiemy, że sumarycznym wskaźnikiem kontestacji tego ustroju było członkostwo w NSZZ „Solidarność”, to wygląda na to, że inteligenci opowiadali się za nią tylko w połowie. Z przeprowadzonych w 1980 i 1981 roku badań nt. „Polacy” wynika, że w 1981 roku przynależność do „Solidarności” deklarowało 52,7% inteligentów, a w 1980 – 43,5%. Pod względem oblicza politycznego znacznie większą zwartością odznaczali się właściciele, z których do „Solidarności” należało w 1981 roku 85,2%, i robotnicy wykwalifikowani – 74,4%. Trochę słabszym poparciem (ale wyższym od inteligencji) cieszyła się „Solidarność” wśród niższych pracowników umysłowych (60,1%) i wśród szeregowych pracowników handlu i usług (60,6%), takich jak sprzedawczynie sklepowe, kucharze, fryzjerzy. Natomiast najmniej gotowości do funkcjonowania w strukturach związkowych wykazywali rolnicy. Do „Solidarności” (łącznie z wiejską „Solidarnością”) należało tylko 20,5% rolników, co można traktować jako szczególne świadectwo odrębności tego segmentu, którego charakterystyczną cechą jest niechęć do bycia ujmowanym w jakiegokolwiek ramy formalne. i daleko posunięta ostrożność.

Tak kształtowała się sytuacja w latach 80. Inteligencja, właściciele i robotnicy były niejednolitymi kategoriami, o stosunkowo niskim zakresie zwartości pod względem dziedziczenia pozycji. Należały do nich osoby mające różne biografie. Być może m.in. tym można tłumaczyć niejednoznaczny stosunek środowiska inteligenckiego do komunizmu; z szeregów inteligencji rekrutowali się zarówno jego zwolennicy, jak i wrogowie. Nie najwyższe wskaźniki dziedziczenia przekładały się na odpowiednio większą otwartość struktury społecznej, chociaż należy podkreślić, że nie odbiegało to od prawidłowości stwierdzonych dla innych społeczeństw. Stopień otwartości, mierzony w postaci odsetka osób ruchliwych w perspektywie międzypokoleniowej stosunku do całej zbiorowości, kształtował się w Polsce w latach 80. na poziomie 66-70%². Oceniając to można

² Oczywiście, wielkość tak wyliczonego odsetka zależy od liczby kategorii ojca i respondenta wyróżnionych w tabeli ruchliwości międzypokoleniowej. Im więcej jest tych kategorii, tym większa jest ruchliwość mierzona odsetkiem osób lokujących się poza główną przekątną. W cytowanym przypadku 66-70% odnosi się do tabeli 6 na 6, w której kategoriami analizowanymi w pokoleniu ojców i respondentów są: specjaliści i wyżsi

powiedzieć, że z punktu widzenia strategii życiowych jednostek była to korzystna właściwość struktury społecznej, znamionująca możliwości awansu. Równocześnie jednak stosunkowo słaby stopień ciągłości międzypokoleniowej i zwartości podstawowych segmentów struktury społecznej nie mógł być odpowiednim podłożem do ich występowania w roli zbiorowych podmiotów, mobilizujących się do kolektywnego działania. W różnych teoriach, zwłaszcza lokujących się w orbicie marksizmu [Kingston 2000], podmiotowość w sensie gotowości do realizacji interesów grupowych traktowana jest jako wskaźnik samoświadomości, politycznej dojrzałości i odrębności w stosunku do innych segmentów struktury społecznej. W ogólniejszym ujęciu dotyczy to nie tylko klas, ale i grup zawodowych [Weeden i Grusky 2005].

Czego należało oczekiwać w odniesieniu do późniejszego okresu? Kształtowanie się stosunków rynkowych mogło zintensyfikować mechanizmy dziedziczenia pozycji, przyczyniając się do zmniejszenia się otwartości podstawowych segmentów struktury społecznej, zwiększenia ich odrębności i krystalizacji barier społecznych. Mogło jednak być odwrotnie - zmniejszenie się liczebności robotników wykwalifikowanych i chłopów (fakt, który potwierdziły badania) mogło się stać czynnikiem pobudzającym procesy ruchliwości, które osłabiają ostrość barier i rozmywają dystanse społeczne.³

Co się tyczy inteligencji, to logika kierująca zachowaniami jednostek o wysokim statusie społecznym pozwala przypuszczać, że kategoria wyższych kierowników i specjalistów stała się jednym z głównych ośrodków dziedziczenia pozycji. Zapewne drugim ośrodkiem stała się, nieuchwytna w badaniach surveyowych, elita biznesu. W obu przypadkach wynikało to z potrzeby kumulowania bogactwa i wzrostu zamożności, które wyzwalały motywacje do traktowania sukcesów dzieci jako sprawdzianu własnych osiągnięć życiowych i skłonności do perspektywicznego myślenia. Oczywiście, dziedziczenie nie eliminuje napływu do środowiska inteligencji robotników wykwalifikowanych i chłopów, stwierdzonego we wszystkich dotychczasowych badaniach nad ruchliwością społeczną [Domański 2004]. Równoważyłoby to procesy wzrostu dziedziczenia pozycji rodziców.

Niejednoznacznie rysowała się również sytuacja średnich i drobnych przedsiębiorców. W sytuacji gdy posiadanie własnej firmy stało się teraz niezbywalnym prawem jednostki (a nie, jak w poprzednim ustroju, wyrazem dobrej woli, dozowanym z dużą dowolnością przez władze) właściciele mogą się czuć bezpieczniej niż kiedyś. Powinni więc znacznie silniej odczuwać potrzebę i mieć większe skłonności do przekazywania firm dzieciom. W przeciwnym kierunku oddziałują procesy stałego napływu i odpływu do środowisk biznesu. W 2011 roku upadły 723 firmy i założono 37 tys. nowych. Z badań prowadzonych w latach 90. nad ruchliwością wewnątrzpokoleniową wynika, że procesy napływu do grupy właścicieli stanowiły 80% wszystkich przypadków ruchliwości między

kierownicy, niżsi pracownicy umysłowi, właściciele, robotnicy wykwalifikowani i (osobno) niewykwalifikowani oraz rolnicy.

³ W latach 1988-2011 odsetek rolników w strukturze społeczno-zawodowej zmniejszył się z 23 do 8%, a robotników wykwalifikowanych – z 25 do 16%.

podstawowymi kategoriami struktury społecznej [Domański 1997]. Równocześnie kategoria ta nie może być epicentrum silnej fluktuacji, jeżeli wziąć pod uwagę, że odsetek właścicieli nie wynosi więcej niż 7-9% ogółu ludności.

Wydaje się, że z innych kategorii najbardziej zgodnie ze znanymi prawidłowościami kształtowała się zwartość rolników. Nie było tu jakichkolwiek oznak otwierania się tej kategorii pod względem samorekrutacji, homogamii małżeńskiej i homogamii w zakresie bliskich znajomych. Wszystko przemawia za tym, że klasa chłopska w dalszym ciągu pozostawała najbardziej zamkniętą kategorią, sytuując się na uboczu pod względem lokalizacji przestrzennej, a w sensie lokalizacji społecznej, poza dominującymi nurtami w życiu publicznym i pod względem systemów wartości.

Ruchliwość wewnątrzpokoleniowa

W celu stwierdzenia, jak zmieniała się społeczna kompozycja właścicieli, inteligencji i innych segmentów struktury społecznej, przeanalizuję ją z perspektywy wzorów napływu i samorekrutacji. Wzory ruchliwości zwykło się rozpatrywać w klasycznej, dwuwymiarowej tabeli, będącej skrzyżowaniem kategorii respondentów wyróżnionych w określonym punkcie kariery zawodowej, z analogicznym podziałem ustalonym dla późniejszego okresu. Odsetki w środku tabeli informują o tym, jak kształtowały się w tym czasie przemieszczenia między kategoriami.

Podstawą moich analiz będzie porównanie czterech tabel charakteryzujących te przemieszczenia w latach: 1988-1994, 1994-1999, 1999-2005 i 2005-2011 (jest to więc ruchliwość wewnątrzpokoleniowa). Dane dla lat 1988-1994 pochodzą z badania zrealizowanego w 1994 roku na ogólnopolskiej próbie 3521 osób powyżej 17 lat, które było częścią międzynarodowego projektu *Social Stratification in Europe after 1989*. W kwestionariuszu zamieszczono blok pytań dotyczących szczegółowego przebiegu kariery zawodowej, a oprócz tego respondentów dodatkowo pytano o ich sytuację zawodową w 1988 roku i w kilku wcześniejszych punktach czasowych [Domański 1996]. Trzy kolejne tabele skonstruowałem na podstawie danych z badania "Polacy" zrealizowanego w 2011 roku na próbie ogólnopolskiej. Oprócz standardowego pytania o aktualnie wykonywany zawód, respondentów pytano o ich sytuację zawodową w 1994, 1999 i 2005 roku. Schemat ten podyktowany był celami badania. Chodziło o wyznaczenie mniej więcej równych przedziałów czasowych.

Prześledzenie tych tabel pozwoli ustalić, z jakich kategorii rekrutowali się wyżsi kierownicy i specjaliści, pracownicy umysłowi niższego szczebla oraz prywatni przedsiębiorcy, robotnicy i chłopi. Sięgnijmy do początków transformacji. Największe nadzieje związane z rozwojem kapitalizmu kierowano do właścicieli, traktowanych jako kwintesencja stosunków rynkowych. Jeżeli wcześniejsza przynależność społeczno-zawodowa mogła tu stanowić jakąś podstawę predykcji, to – jak wynikało z analiz prowadzonych na próbach ogólnopolskich – do drobnych i średnich właścicieli napływały głównie osoby wywodzące się z klas niższych. W 1994 roku 17% wszystkich właścicieli stanowili byli robotnicy wykwalifikowani, 21% robotnicy niewykwalifikowani, a 3% byli rolnicy.

Odsetek samorekrutacji wynosił 41% i tylko 16% właścicieli wywodziło się z byłych specjalistów i wyższej kadry kierowniczej, co wskazywałoby na stosunkowo niski kapitał edukacyjno-kulturowy prywatnych przedsiębiorców, podobnie jak na Węgrzech i w Czechach, ale inaczej niż np. w Słowacji i Rosji. W Słowacji samorekrutacja właścicieli kształtowała się na poziomie 14,1%, ale odsetek byłych menedżerów i specjalistów wynosił 32,8% i w porównaniu z innymi społeczeństwami postkomunistycznymi był stosunkowo wysoki. Niżsi pracownicy umysłowi stanowili 10,7%, robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani – 40,5%, a robotnicy rolni i właściciele gospodarstw – 1,9% (Domański 1997)⁴.

Tabela 1. Ruchliwość wewnątrzpokoleniowa w latach 1988-2011 (odsetki napływu w %)

a. Ruchliwość w latach 1988-1994						
	Kategoria społeczno-zawodowa w 1994 roku					
Kategoria społeczno-zawodowa w 1988 roku	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	87,5	61,0	18,3	1,7	0,6	21,0
2. Pracownicy umysłowi	8,6	84,8	7,7	1,0	0,5	14,9
3. Właściciele	0,6	0,0	36,4	0,3	1,3	4,3
4. Robotnicy	2,6	7,9	34,8	95,1	6,9	43,8
5. Rolnicy	0,7	1,1	2,7	1,9	90,7	16,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
b. Ruchliwość w latach 1994-1999						
	Kategoria społeczno-zawodowa w 1999 roku					
Kategoria społeczno-zawodowa w 1994 roku	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	96,8	13,3	16,7	0,0	0,0	10,8
2. Pracownicy umysłowi	4,2	72,7	8,3	1,2	1,5	27,4
3. Właściciele	0,0	11,3	25,0	6,7	0,0	7,5
4. Robotnicy	0,0	2,7	50,0	90,2	7,5	38,9
5. Rolnicy	0,0	0,0	0,0	0,0	91,0	15,4
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

⁴ Dla każdego z tych krajów, odsetki samorekrutacji wyznaczyłem z tabel ruchliwości wewnątrzpokoleniowej 6*6, będących skrzyżowaniem sześciu kategorii dla 1993 roku z sześcioma analogicznymi kategoriami dla 1988 roku.

c. Ruchliwość w latach 1994-2005						
	Kategoria społeczno-zawodowa w 2005 roku					
Kategoria społeczno-zawodowa w 1999 roku	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	77,4	3,4	6,2	0,6	0,0	7,5
2. Pracownicy umysłowi	22,6	93,2	12,5	1,2	3,3	36,1
3. Właściciele	0,0	0,7	37,5	3,7	0,0	3,1
4. Robotnicy	0,0	2,7	37,5	93,2	0,0	38,5
5. Rolnicy	0,0	0,0	6,2	1,2	96,7	14,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
d. Ruchliwość w latach 2005-2011						
	Kategoria społeczno-zawodowa w 2011 roku					
Kategoria społeczno-zawodowa w 2005 roku	1.	2.	3.	4.	5.	Razem
1. Kierownicy najwyższego szczebla i specjaliści	64,9	3,7	14,3	0,0	0,0	7,6
2. Pracownicy umysłowi	27,0	81,6	57,1	1,1	0,0	36,9
3. Właściciele	5,4	5,3	7,1	6,2	0,0	5,1
4. Robotnicy	2,7	8,4	14,3	91,5	8,8	39,0
5. Rolnicy	0,0	1,1	7,1	1,1	91,2	12,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: oprac. własne.

W tabeli 1 zamieściłem odsetki napływu do podstawowych segmentów struktury społecznej, które informują o tym, jak kształtowało się to w późniejszym okresie. Zastosowany tu podział na wyższych kierowników i specjalistów, niższych pracowników umysłowych, właścicieli, robotników i rolników, identyfikuje podstawowe grupy społeczno-zawodowe, charakteryzujące się odmiennym stosunkiem do własności środków produkcji i zróżnicowane ze względu na pozycję rynkową, co pozwala traktować je jako odzwierciedlenie struktury klasowo-warstwowej⁵. Posłużenie się tak szerokimi kategoriami ogranicza możli-

⁵ Zastosowany tu podział na 5 grup jest najogólniejszą wersją najczęściej, w analizach nad ruchliwością, stosowanego schematu klasowego występującego pod nazwą EGP [Erikson i Goldthorpe 1992; Domański i Przybysz 2003]. Oczywistym ograniczeniem tego schematu jest heterogeniczność tych kategorii. Niżsi pracownicy umysłowi obejmują - oprócz m.in. referentów, techników, pielęgniarek - również szeregowych pracowników handlu i usług (agenci handlu nieruchomościami, sprzedawcy, listonosze, kucharze, fryzjerzy), a do kategorii rolników zaliczeni są również robotnicy rolni, oprócz dominującej w niej licznie kategorii właścicieli gospodarstw rolnych.

wości pogłębionych analiz, ale na zastosowanie bardziej szczegółowego podziału nie pozwalała mała liczebność próby z 2011 roku.

Tabela A.1. Parametry wskazujące „szanse” pozostawania w tej samej kategorii w poszczególnych okresach czasu

Małżeństwa, w których małżonkowie należą do:	1988-1994	1994-1999	1999-2005	2005-2011
Kierowników najwyższego szczebla i specjalistów	1,38	4,01	1,70	2,05
Pracowników umysłowych	3,47	0,83	2,69	1,87
Właściciele	3,04	0,01	1,80	-0,99
Robotników	0,99	-0,55	-0,51	-0,39
Rolników	5,10	6,22	8,00	6,44

^{a)} Wartości tych parametrów uzyskane zostały w modelu „wierszowo-kolumnowym”, omówionym w przypisach 9-10. Wyższe wartości dodatnie wskazują na odpowiednio silniejszą tendencję do pozostawania w tej samej kategorii (oprac. własne)

Analizę tych danych należy poprzedzić zwróceniem uwagi na stosunkowo niską ruchliwość wewnątrzpokoleniową. W większości rozpatrywanych kategorii największy odsetek stanowiły osoby stabilne, nieprzychodzące z innych segmentów struktury społecznej. Świadectwem wysokiej samorekrutacji w kolejnych przedziałach czasowych były największe częstości osób sytuujących się na głównej przekątnej, tzn. nie zmieniające pozycji. Oznacza to, że dominującymi charakterystykami struktury społeczno-zawodowej, rozpatrywanej w krótkich przedziałach czasowych, były raczej kontynuacja i ciągłość. W latach 1988-1994 odsetek osób niezmiennych przynależności społeczno-zawodowej w ramach rozpatrywanego podziału wynosił dla całego społeczeństwa 85,2%. W latach 1994-1999 zmniejszył się on nieznacznie – do 82,5% – zwiększając się w latach 1999-2005 do 90,4%, i ponownie zmniejszając się w latach 2005-2011 do 82,9%.

Należy zauważyć rzecz oczywistą, którą jednak warto podkreślić, że wniosek o stabilności odnosi się tylko do podstawowych podziałów społecznych. Nie oznacza on bynajmniej jakiegoś zastoju. W tym samym czasie wielu ludzi zmieniło pozycje przemieszczając się w ramach tych kategorii na krótkich dystansach, np. goniec mógł zostać magazynierem, ślusarz – brygadzystą, pakowaczka – sprzedawczynią sklepową, a konduktor mógł awansować na kierownika pociągu. Nie zmienia to faktu, że ruchliwość krótkodystansowa ma największe znaczenie dla samych jednostek, natomiast nie przyczynia się ona do większych zmian w skali makro – w sile barier społecznych, ostrości stratyfikacji, w nierównościach dochodów, ani też w świadomości społecznej. Do tego potrzebna jest ruchliwość długodystansowa, np. taka jak masowe przechodzenie rolników do zawodów umysłowych, co mogłoby powodować osłabienie poziomu religijności czy przełamanie raczej konserwatywnego stosunku społeczeństwa polskiego do spraw obyczajowych, związanych z oceną homoseksualizmu i życiem rodzinnym, albo też zwiększenie się ogólnego poparcia dla władzy.

Otwartość struktury społecznej w latach 1988-2011

Utrzymywanie się wysokiej samorekrutacji sugerowałoby brak większych zmian w sile otwartości struktury społecznej. Jednak „otwartość” zwykle się utożsamia z siłą związku między przynależnością do tych kategorii, po wyeliminowaniu (w analizach statystycznych polega to na „kontrolu”) zmian w rozkładzie ich liczebności. Należy wziąć pod uwagę, że wielkość odsetka samorekrutacji, ustalonego na podstawie tabeli, zależy od jej rozkładów brzegowych - są one parametrem, który determinuje to, co dzieje się „w środku”. Przykładowo więc, wzrost napływu rolników do kategorii właścicieli nie musi świadczyć o zwiększeniu się przenikalności barier społecznych, jeżeli wynikało to ze zwiększenia się liczebności tej kategorii i zmniejszenia się liczebności rolników – o ile byłaby to ruchliwość „wymuszona” przez zmiany struktury społecznej⁶.

Komponent otwartości zwykle się specyfikować w postaci wskaźników uzyskiwanych przy pomocy modeli logarytmiczno-liniowych. Istotą tego podejścia, stosowanego najczęściej w analizach nad ruchliwością społeczną, jest testowanie hipotez. Na podstawie określonej hipotezy formułowany jest model, który dostarcza parametrów charakteryzujących siłę zależności między zmiennymi, identyfikującymi (w rozpatrywanym przypadku) przynależność społeczno-zawodową jednostek, które można interpretować w terminach otwartości barier społecznych [Domański i Przybysz 2007]⁷.

W celu określenia siły tych zależności i ich zmian w latach 1988-2011 posłużyłem się modelem „jednakowej różnicy” (*uniform difference model*), nazywanym tak, ponieważ zakłada się w nim możliwość wystąpienia zmian w sile związku między zmiennymi, ale przy braku zmian w jego wzorach (Xie 1992)⁸. Model „jednakowej różnicy” jest jednym z najczęściej stosowanych modeli w analizach dotyczących zmian ruchliwości społecznej. Parametry siły związku, których ten model dostarcza (związku między przynależnością do kategorii społeczno-zawodowych w porównywanych punktach czasowych) informują o stop-

⁶ Opinia o konieczności kontrolowania zmian w strukturze zawodowej podzielana jest przez większość badaczy. Kwestia kontroli „rozkładów brzegowych” jest aspektem ogólniejszego problemu dyskutowanego od początku analiz nad stratyfikacją, zwłaszcza w analizach ruchliwości społecznej [zob. Erikson i Goldthorpe 1992; Domański 2004].

⁷ Preferowane są modele adekwatne, a równocześnie „oszczędne”, tzn. charakteryzujące rozpatrywane zjawisko przy pomocy możliwie najmniejszej liczby parametrów. O adekwatności rozpatrywanego modelu zwykle się najczęściej wnioskować na podstawie statystyk χ^2 i L^2 .

⁸ W modelowaniu logarytmiczno-liniowym wzory zależności między zmiennymi opisywane są za pomocą tzw. „stosunków szans” (*odds ratio*). W przypadku analizy tabel ruchliwości chodzi o „stosunki szans” ruchliwości między określonymi kategoriami i szans samorekrutacji do nich. W modelu „jednakowej różnicy” wielkości określonych „stosunków szans” mogą się różnić dla kolejnych przedziałów czasowych (np. wartości *odds* dla ruchliwości między inteligencją a robotnikami mogą się dwukrotnie zwiększyć), natomiast relacje między stosunkami szans pozostają te same, jeżeli dwukrotnie zwiększają się również wartości tego wskaźnika dla ruchliwości np. między inteligencją i rolnikami.

niu otwartości barier społecznych i o tym, w jakim kierunku dokonywały się zmiany. Dla ułatwienia interpretacji wyspecyfikowałem siłę tej zależności w ten sposób, aby w latach 1988-1994 wyniosła ona 1, jako punkt odniesienia dla siły związku w kolejnych przedziałach czasowych. Parametry te kształtowały się na poziomie 1,01 w latach 1994-99, 1,07 w latach 1999-2005 i 0,86 w latach 2005-2011, co wskazywałoby na pewne obniżenie się stopnia otwartości struktury społecznej w latach 1988-2005, w porównaniu do 1988 roku, i ponowny wzrost otwartości w latach 2005-2011.

Wynik ten uzyskuje potwierdzenie dla parametrów uzyskanych w ramach innego modelu, a mianowicie modelu „wierszowo-kolumnowego” (*row-column* – RC) [Goodman 1972], który okazuje się lepiej dopasowany do danych, tzn. stanowi bardziej adekwatne odzwierciedlenie dynamiki wzorów ruchliwości w latach 1988-2011, w porównaniu z modelem UD.⁹ W modelu RC siła związku między zmiennymi wyznaczana jest na podstawie rozkładu jednej zmiennej ze względu na drugą. Oznacza to, że np. w naszym przypadku, kierownikom i specjalistom, pracownikom umysłowym, itd., przypisywane są wielkości parametrów, które można interpretować jako charakterystykę występujących między nimi dystansów ze względu na „rozkłady” ich przynależności zawodowej we wcześniejszym punkcie czasowym i odwrotnie – dystanse między kategoriami we wcześniejszym punkcie czasowym definiowane są przez rozkłady późniejsze. Dodatkowo, siła związku ustalona jest przy uwzględnieniu częstszego występowania samorekrutacji, co na etapie konstrukcji modelu polega na przypisaniu osobnych parametrów komórkom z głównej przekątnej.

Możliwe jest zastosowanie różnych wersji modelu RC. Po przetestowaniu kilku możliwości wybrałem model, w którym siła związku wyznaczona jest przy założeniu występowania identycznych parametrów dla kategorii respondentów w kolejnych punktach czasowych¹⁰. Zakłada się tu, że dystanse między kategoriami nie zmieniały się w czasie – były takie same w latach 1988-1994, 1994-1999, 1999-2005 i 2005-2011 – a ponadto nie zmieniała się siła samorekrutacji wśród wyższych kierowników i specjalistów, niższych pracowników umysłowych, właścicieli, itd. Inaczej mówiąc, zastosowany model RC opiera się na założeniu, że zmiany w sile związku między przynależnością jednostek do kategorii dla poszczególnych punktów czasowych mogły się dokonywać na tle stabilnych dystansów między tymi kategoriami i niezmienną siłą „dziedziczenia” pozycji.

⁹ W istocie, wynik testu statystycznego wskazuje, że model „jednakowej różnicy” nie jest niedopasowany do danych, tzn. nie można go uznać za trafne odzwierciedlenie rozpatrywanych tu wzorów ruchliwości na poziomie istotności statystycznej 0,01: $\chi^2=98,7$ i $L^2=103$, dla $p=0,0$, przy liczbie stopni swobody $df=45$. Natomiast adekwatnym dopasowaniem charakteryzuje się model „wierszowo-kolumnowy”: $\chi^2=35,4$ ($p=0,08$) i $L^2=26,3$ ($p=0,39$), przy 25 stopniach swobody.

¹⁰ Zastosowałem model opierający się na założeniu identycznych dystansów między kategoriami respondentów w kolejnych punktach czasowych, ponieważ jest on prostszy w porównaniu z modelem zakładającym możliwość wystąpienia zmian tych dystansów, a przy tym nie jest gorzej dopasowany do danych.

Parametry siły tej zależności wynosiły: w latach 1988-1994 – 3,19, w latach 1994-1999 – 5,78, w latach 1999-2005 – 6,17, i w latach 2005-2011 – 5,70. Identycznie więc jak dla modelu UD, do 2005 roku miał miejsce pewien wzrost ostrości barier społecznych między podstawowymi kategoriami, który w następnym okresie ustąpił ich spadkowi. Trudno byłoby w tej niejednoznacznej tendencji dopatrywać się wpływu czynnika politycznego. W okresie największego obniżenia się otwartości (1999-2005) rządziła prawicowa koalicja AWS, zastąpiona w 2001 roku przez lewicową SLD, której rządy zakończyły się spektakularnym upadkiem w wyborach 2005 roku. Przyczynowo ważniejszym czynnikiem pewnej konsolidacji struktury społecznej mógł być wzrost bezrobocia, które w latach 2002-2003 zwiększyło się do nie notowanego wcześniej – i później – poziomu 20%. Towarzyszący temu wzrost niepewności powinien więc bardziej skłaniać do stabilności zawodowej, niż do zmiany pozycji (przedstawiony powyżej wynik potwierdza to przypuszczenie) – w przeciwieństwie do następnego okresu, który charakteryzował się sukcesywnym spadkiem stopy bezrobocia (w 2009 roku obniżyło się ono do 7,9%).

Drugim czynnikiem wzrostu otwartości struktury społecznej w latach 2005-2011 mógł być skokowy wzrost emigracji po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. O ile odnotowana dla 2005 roku liczba emigrantów na pobyt stały wynosiła 22,2 tys., to w 2006 roku wzrosła ona do 47 tys. [Rocznik Statystyczny 2010]. Odnotowane tu „otwarcie się” struktury społecznej stanowiłoby efekt odpływu emigrantów, którzy pozostawili do obsadzenia więcej pozycji. Mechanizm zwiększenia się ruchliwości mógł być również psychologicznym efektem pobudzenia mieszkańców Polski do zmiany pozycji zawodowej bez konieczności wyjeżdżania za granicę.

Wzory spójności

Pewien zwrot w stronę otwartości struktury społecznej mógł znaleźć odzwierciedlenie w strukturze napływu do grupy wyższych kierowników i specjalistów, pracowników umysłowych, właścicieli i robotników. Z założenia nie kierując tych oczekiwań do rolników, ponieważ wyróżniają się oni trwałą ciągłością biografii zawodowych i brakiem większego napływu, co jest widoczne na pierwszy rzut oka w tabeli 1. Dodatkową ilustracją najsilniejszej samorekrutacji rolników są parametry zamieszczone w aneksie do tego rozdziału (tabela A1), które uzyskałem w modelu wierszowo-kolumnowym. Wielkości tych parametrów, odnoszących się do komórek usytuowanych na głównej przekątnej w tabelach 1-4, można interpretować jako charakterystykę siły samorekrutacji, jeżeli pominąć wpływ rozkładów „brzegowych”. Jak łatwo stwierdzić, w każdym z rozpatrywanych przedziałów czasowych, największe wskaźniki samorekrutacji charakteryzowały rolników.

Rolnicy nie byli wyjątkiem. Dominującą cechą struktury społecznej rozpatrywanej z perspektywy wzorów kariery zawodowej była stabilność, rozumiana jako przewaga samorekrutacji nad strumieniami napływu. Nie oznacza to braku jakichkolwiek zmian w czasie, co dotyczyło głównie kategorii wyższych kierowników i specjalistów, a przede wszystkim właścicieli firm poza rolnic-

twem. Wyżsi kierownicy i specjaliści mieli bardziej jednolite oblicze społeczne w latach 1988-1999 – odsetki samorekrutacji kształtowały się wśród nich wtedy na poziomie 88-96. Na każdym dziesięciu inteligentów, dziewięciu a nawet dziesięciu należało do tej kategorii już we wcześniejszym okresie. Wynikało to zapewne w jakimś stopniu z charakterystycznych cech tych profesji: prawników, lekarzy, psychologów, inżynierów, artystów, akademików, nauczycieli szkół średnich oraz księży. We wszystkich krajach kategoria ta zaliczana jest do tzw. *dead-end jobs*, co przetłumaczyłbym jako "zamykające drogę odwrotu". Wyróżniającą cechą tych zawodów jest ciągłość kariery; warunkiem ich wykonywania jest posiadanie specjalistycznych kwalifikacji, których uzyskanie wymaga wysiłku, trwa długo i związane jest na ogół z dokonywaniem inwestycji finansowych, co do których panuje przekonanie, że powinny się zwrócić. W dłuższej perspektywie, np. zawód prawnika zapewnia wysokie zarobki, otaczany jest wysokim prestiżem i otwiera dostęp do wysokich stanowisk. Są to uniwersalne prawidłowości i trudno oczekiwać, że inaczej jest w Polsce.

W latach 1999-2011 napływ do tej kategorii pracowników jakby trochę się zwiększył. W 2005 roku odsetek wyższych kierowników i specjalistów wśród tych, którzy byli nimi w 1999 roku wyniósł 77, a w 2011 – 64,9%. Kategoria ta uległa więc pewnemu otwarciu, co mogło być m.in. konsekwencją zwiększonego zapotrzebowania na specjalistów i kadry menedżerskie - to przeważnie dyrektorzy przedsiębiorstw i instytucji państwowych. Po latach zastoju rynek pracy zaczął nareszcie tworzyć te najbardziej rozwojowe pozycje, pobudzając ruchliwość społeczną. Głównym kanałem napływu do zawodów inteligentkich stali się niżsi pracownicy umysłowi: pielęgniarki, technicy, referenci, sekretarki i inni pracownicy biurowi; obejmuje to ponadto szeroką kategorię sprzedawców sklepowych i szeregowych pracowników w usługach. Niżsi pracownicy umysłowi usytuowani są w bezpośrednim sąsiedztwie inteligencji, a na pewno lokują się bliżej niej niż robotnicy i kategoria rolników, stąd też fala tego napływu nie powinna była zasadniczo osłabić zwartości wyższych kierowników i specjalistów jako segmentu struktury społecznej.

Większy napływ miał miejsce do kategorii właścicieli poza rolnictwem. Faktem wymagającym podkreślenia jest to, że kategoria ta zawsze charakteryzowała się silnymi fluktuacjami, czego świadectwem był niski odsetek samorekrutacji, niezależnie od tego czy było to w PRL, czy w systemie rynkowym. W 1994 roku odsetek ten wynosił 36,4% – tylko tyle było w tej kategorii właścicieli z 1988 roku. Tak wysoka ruchliwość mogła być rezultatem zniesienia prawnych ograniczeń rozwoju przedsiębiorczości w tym przełomowym okresie; a jednocześnie wiele nowych firm bankrutowało, a na ich miejsce tworzyły się nowe. W świetle tych danych tendencja ta utrzymywała się do 1999 roku, kiedy to odsetek samorekrutacji właścicieli obniżył się do 25%. Świadectwem pewnego ustabilizowania się ich sytuacji mógł być wzrost tego odsetka w latach 1999-2005 do 37,5%, ale już w latach 2005-2011 samorekrutacja ponownie osłabła,

zmniejszając się do 7,1%. Znamionowało to zupełny brak ciągłości kariery zawodowej właścicieli i brak ich zakorzenienia w strukturze społecznej¹¹.

Nawiązując do znanych teorii, należałoby stwierdzić, że pozytywną stroną tego procesu jest udrożnienie kanałów dostępu do kategorii właścicieli, utożsamianej z dostatkami, niezależnością i innymi korzyściami płynącymi z sytuacji polegania na sobie. Z kolei negatywnym tego aspektem jest brak stabilności i mentalność „turysty” [Sorokin 2010], które, generalnie ujmując, nie sprzyjają kształtowaniu się profesjonalnego podejścia. Postawy te powinny jednak w jakimś stopniu zależeć od struktury tego napływu, od tego kim byli późniejsi właściciele, z jakich pozycji się rekrutowali?

Okazuje się, że we wzorach napływu do właścicieli dokonał się pewien zwrot, a jeżeli nie zwrot to przynajmniej wahnięcie. W PRL członkowie tej kategorii rekrutowali się częściej z klas niższych aniżeli z grona niższych pracowników umysłowych i inteligencji [Domański 1997]. Nie inaczej było na przełomie lat 90. i na przełomie stuleci. W 1994 roku odsetek byłych robotników wśród właścicieli stanowił 34,8%, dwukrotnie mniej osób napłynęło z kategorii wyższych kierowników i specjalistów (18,3%), 7,7% z niższych pracowników umysłowych i 2,7% z rolników. Jeszcze większe przesunięcie w kierunku robotników nastąpiło do 2005 roku. Właścicielami było 43,7% osób mających za sobą pewien staż w zawodach robotniczych i pracujących w rolnictwie, podczas gdy relatywny udział osób wywodzących się spośród niższych pracowników umysłowych i inteligencji wynosił 18,7%. Zwrot, który dokonał się w następnym okresie, polegał na odwróceniu się tych proporcji na rzecz kategorii o wyższym statusie społecznym. Głównym zapleczem właścicieli stali się pracownicy umysłowi – byli technicy, referenci, a prawdopodobnie w największym zakresie – byli sprzedawcy. W 2011 roku stanowili oni aż 57,1% właścicieli z 2005 roku. W tym samym czasie wzrósł również udział byłych kierowników i specjalistów (do 14,3%). Kategorie te wyparły właścicieli o rodowodzie robotniczym, których odsetek zmniejszył się do 14,3%.

Zgodnie z logiką stratyfikacji społecznej, efektem tego przesunięcia musiało być upodobnienie się właścicieli do „białych kołnierzyków” i inteligencji pod względem różnych wyznaczników stylu życia i postaw. Podobnie jak nowa inteligencja, obecni właściciele powinni stać się bardziej proeuropejscy, otwarci na zmiany i tolerancyjni wobec mniejszości etnicznych. W porównaniu z właścicielami zdominowanymi przez reprezentantów klas niższych, powinni również cechować się mniejszą religijnością, a równocześnie większym poparciem dla eutanazji, związków partnerskich, aborcji i zapłodnienia in vitro. Duże znaczenie mają ich postawy wobec kierunku dokonujących się zmian i polityki rządu. Pochodzenie z kategorii specjalistów predestynuje ich do jeszcze większej akceptacji stosunków rynkowych, rozwarstwienia dochodów i podejmowanych przez rząd prób ograniczania wydatków socjalnych.

¹¹ Potwierdzeniem wysokiej fluktuacji właścicieli jest obniżenie się wartości parametru obrazującego stopień ciągłości bycia właścicielem w latach 2005-2011, gdy kontrolujemy zmiany w ich liczebności. W latach 2005-2011 kształtowała się ona na poziomie -0,99 i była (w porównaniu z innymi kategoriami) najniższa.

Dotychczas właściciele firm sytuowali się w tych wymiarach między pracownikami umysłowymi i klasą robotniczą [Domański 2008]. Rysowały się pewne dystanse między kategoriami o wyższym (jakby nie było) statusie społecznym i właścicielami, pomijając oczywiście ich średnio wyższe zarobki. Dla struktury społecznej istotne jest to, że o ile wyłaniająca się z przedstawionych ustaleń tendencja do rekrutacji właścicieli z zawodów umysłowych okaże się trwałym zjawiskiem, to wspólne pochodzenie i doświadczenia zawodowe staną się elementem łączącym te kategorie. Sprzyjałoby to kształtowaniu się wśród właścicieli orientacji upodabniających ich do klasy średniej bardziej niż dotąd.

Wnioski

Analiza formowania się struktury społecznej obejmuje zanikanie jednych kategorii i tworzenie się nowych. Na co dzień są to różne relacje – znajdujące odzwierciedlenie m.in. w stosunkach towarzyskich, zawieraniu małżeństw i wzorach ruchliwości – z których można wnioskować o sile dystansów społecznych. Odnosząc tę modelową wizję do Polski chciałem odpowiedzieć na pytanie, na ile konsekwencją procesów ruchliwości wewnątrzpokoleniowej była krystalizacja lub zanikanie ostrości barier społecznych. Czy – przykładowo – inteligencja stawała się coraz bardziej „zamkniętą”, czy też bardziej „otwartą” kategorią społeczną w porównaniu z innymi? „Zamykanie” się inteligencji mogło powodować zwiększenie się jej odrębności i gotowości do podejmowania wspólnych strategii.

W latach 1988-2011 dominującą cechą wzorów ruchliwości była stabilność, rozumiana jako przewaga samorekrutacji nad procesami napływu. Nie zwiększyła się krystalizacja barier społecznych ani też otwartość, której wskaźnikiem byłoby obniżenie się siły związku między przynależnością jednostek do podstawowych kategorii społeczno-zawodowych w kolejnych punktach czasowych. Wprawdzie w latach 2005-2011 związek ten trochę się rozluźnił, ale mogło to być tylko okresowe wahnięcie, w którym trudno się dopatrywać zapowiedzi jakiegoś kierunkowego zwrotu.

Przejściowy charakter mogło mieć również pewne osłabienie samorekrutacji wyższych kierowników i specjalistów, a przede wszystkim właścicieli firm poza rolnictwem, kategorii, będących uosobieniem stosunków rynkowych. W latach 1988-1999 poziom samorekrutacji wyższych kierowników i specjalistów zbliżał się do 100%, ale w następnych latach kategoria ta uległa pewnemu otwarciu. W 2005 roku odsetek ten wyniósł 77, a w 2011 roku zmniejszył się do 65. Kategorię tę jednak zasilili w największym stopniu niżsi pracownicy umysłowi usytuowani są w bezpośrednim sąsiedztwie inteligencji, stąd też fala tego napływu nie powinna była zasadniczo osłabić jej zwartości, jako grupy społecznej. Nie mogła również znacząco naruszyć poczucia identyfikacji z inteligencją, chęci utożsamiania się z nią i potencjalnej gotowości do występowania w roli zbiorowego podmiotu, chociaż postawy te występują jedynie sporadycznie i zawsze są tylko udziałem niektórych.

Historyczną ilustracją przejściowo-wybiórczego charakteru tego procesu jest opisywany przez Stefana Mellera [Świat 2008: 93] przyptyw okresowej

integracji inteligencji pochodzenia żydowskiego, stanowiącej odpowiedź tego środowiska na antysemitkę politykę czynników partyjno-rządowych w 1968 roku. Jako pracownik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Meller stał się jedną z jej ofiar: „w życiu moim i całego chyba środowiska zaczął się najdziwniejszy etap bytowania. Z jednej strony niekończący się smutek, a z drugiej jakiś nieopisany przyływ energii i chęć życia. Energia przejawiała się pospół i w aktywności umysłowej, i w niebywałym pędzie do życia towarzyskiego. Nieustanne balangowanie grupy straceńców i ciągle poznawanie nowych ludzi. Z wielką potęgą dokonywał się jakiś zadziwiający proces doboru naturalnego. Osoby przyzwoite „wypełzały”, jeżeli można się tak wyrazić, z domowych pieleszy ku wspólnemu świeżemu powietrzu” [Świat 2008: 93].

Jeszcze większy był napływ do właścicieli poza rolnictwem. W 1994 roku odsetek właścicieli, którzy należeli do tej kategorii w 1988 roku, wynosił 36,4% i utrzymywał się na tym poziomie do połowy lat 90. Do 1999 roku obniżył się on do 25%, w latach 1999-2005 ponownie zwiększył się do 37,5%, ale już w latach 2005-2011 samorekrutacja właścicieli ponownie osłabła, zmniejszając się aż do 7,1%. Był to stan prawie całkowitego rozmycia się odrębności drobnego i średniego biznesu w strukturze społecznej. Jeżeli wspólnota pochodzenia społecznego jest czynnikiem rzutującym na postawy jednostek, konsekwencją tego procesu mogło być osłabienie poczucia tożsamości i zdolności do realizowania interesów grupowych. Z drugiej strony można się w tym dopatrywać pozytywnych aspektów w postaci szerokiego otwarcia się ścieżki rekrutacyjnej do stosunkowo wysokich pozycji.

Wiele zależy od kierunków tego napływu. Do 2005 roku właścicielami stawali się głównie członkowie klas niższych. Jednak, od 2005 roku główną bazą rekrutacyjną stali się byli pracownicy umysłowi. Wśród właścicieli zwiększył się również udział byłych kierowników i specjalistów. Kategorie te zdominowały właścicieli o rodowodzie robotniczym i chłopskim, czego efektem powinno być jakieś upodobnienie się polskiej „starej klasy średniej” do „nowej klasy średniej” („białych kołnierzyków” i inteligencji) pod względem postaw, orientacji i systemów wartości. Właściciele bardziej niż do tej pory wzmocniliby obóz zwolenników pogłębiania demokracji, poparcia dla integracji z Unią Europejską i stosunków rynkowych. Z drugiej strony stanowiłoby to pewien wyłom w szeregach sympatyków autorytaryzmu i ruchów populistycznych, którymi – w sumie – częściej są członkowie klas niższych. Otwierałoby to również perspektywy aliansu właścicieli ze zwolennikami modernizacji w takich aspektach jak tolerancja wobec mniejszości seksualnych i mniejszości etnicznych, akceptacja różnych religii, a także przyzwolenie dla eutanazji, sztucznego zapłodnienia i dopuszczalności aborcji. Z kolei, z punktu widzenia stratyfikacji społecznej upodobnienie się właścicieli do pracowników umysłowych oznacza zwiększenie się dystansu dzielącego ich od klas niższych.

Bibliografia

- Domański H. 1996. *Na progu konwergencji. Stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Domański H. 1997. *Mobilność i nowe hierarchie stratyfikacyjne*, ss. 47-79. w: *Elementy Nowego Ładu*. H. Domański i A. Rychard (red.). Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Domański H. 2004. *O ruchliwości społecznej w Polsce*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Domański H. 2008. *Dystanse inteligencji w stosunku do innych kategorii społecznych ze względu na położenie materialne, pozycję rynkową, prestiż, samoocenę pozycji i stosunek do polityki*, ss. 292-324. w: *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, klerkowie, klasa średnia?* Domański H. (red.), Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Domański H. i D. Przybysz, 2003. *Analiza przydatności schematu EGP jako wskaźnika pozycji społecznej*. *Ask* 12: 85-116.
- Domański H. i D. Przybysz, 2007. *Homogamia małżeńska a hierarchie społeczne*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Erikson R. i J.H. Goldthorpe. 1992. *The Constant Flux: A Study of Class Mobility in Industrial Societies*. Oxford: Clarendon Press.
- Goodman L. 1972. *Some Multiplicative Models for the Analysis of Cross-classified Data*, w: *Proceedings of the Sixth Berkeley Symposium on Mathematical Statistics and Probability*. L. Cam, J. Neyman i E. Scott (red.), Berkeley: University of California Press.
- Kingston P.W. 2000. *The Classless Society*. Stanford University Press.
- Lenin W. 1917 [1949]. *Państwo a rewolucja. Dzieła*, t. 2. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Palska H. 1994. *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Sorokin P. 2010 [1927]. *Ruchliwość społeczna*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii.
- Świat według Mellera. Życie i historia: ku wolności*. Ze Stefanem Mellerem rozmawia Michał Komar, 2008. Warszawa: Rosner & Wspólnicy.
- Weeden K. A. i D. B. Grusky, 2005. *The Case for a New Class Map*. "American Journal of Sociology" 111 (1): 141-212.
- Xie Y. 1992. *The Log-multiplicative Layer Effect Model for Comparing Mobility Tables*. "American Sociological Review" 57: 380-395.
- Zagórski K. 1978. *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.